

DOROTA PIEKARCZYK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

## **Frazeologizmy w funkcji metatekstowej – słów kilka o ich semantyce i pragmatyce<sup>1</sup>**

### METATEKSTUAL FUNCTION OF IDIOMS – FEW WORDS ABOUT SEMANTICS AND PRAGMATICS

The aim of this article is to analyse semantic and pragmatic aspects of phraseological units, which consist of metatextual lexicon of Polish language and including verbs *mówiąc*, *powiedzmy* ('speaking'), for example: np.: *krótko mówiąc* ('in brief/short'), *prawdę mówiąc* ('to tell the truth'), *szczerze powiedziawszy/mówiąc* ('frankly speaking'), *między nami mówiąc* ('between you and me').

The analysis shows that idioms: *mówiąc/powiedzmy prościej*, *inaczej mówiąc*, *mówiąc po ludzku* (zwyczajnie/ fachowo/jakimś językiem) function as an metalanguage elements; expressions: *ściśle mówiąc*, *dokładnie mówiąc*, *ogólnie* (*generalnie*, *w skrócie*, *krótko*, *najkrócej*) *mówiąc*, characterize information given by speaker; idioms: *ogłędnie mówiąc*, *delikatnie/łagodnie mówiąc*, *dosadnie/brutalnie mówiąc*, *powiedzmy to delikatnie*, *mówiąc wprost* emphasize the rules of politeness, which are respected by speaker.

W językoznawstwie polskim badania nad metatekstem mają stosunkowo długą, bo ponad czterdziestoletnią już tradycję. Badania te zaowocowały bardzo zbiorem opracowań różnych aspektów zjawiska. Inspirująca stała się zwłaszcza teza Anny Wierzbickiej o tym, iż udział metatekstu w tekście to jeden z wyznaczników różnicowania stylistycznego i gatunkowego tekstu<sup>2</sup>. Przedmiotem zainteresowania

1 Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Metafory metatekstowe” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Badawczego, nr NN 104 370840.

2 A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1971.

stały się przede wszystkim różne warianty polszczyzny: styl potoczny (zob. np. prace: K. Ożoga, K. Pisarkowej, J. Winiarskiej)<sup>3</sup>, styl naukowy (zob. prace: S. Mikołajczaka; U. Gajewskiej)<sup>4</sup>, wariant popularnonaukowy (prace A. Starzec)<sup>5</sup>, dydaktyczny (czy szerzej: dyskurs dydaktyczny; zob. prace: M. Kawki, J. Nocoń)<sup>6</sup>, styl artystyczny (zob. prace: T. Dobrzyńskiej, B. Witosz, M. Kawki)<sup>7</sup>, a także gatunki mowy, np.: felieton, dyskusja, dialog, rozmowa potoczna, rozprawka, kazanie<sup>8</sup>. Badania przyniosły także liczne próby klasyfikacji czy typologii komentarzy metatekstowych. Pod uwagę brane były takie kryteria, jak: funkcje komentarzy, miejsce ich występowania i zasięg oddziaływania, cechy formalnoskładniowe, funkcjonalnoskładniowe. Typologie takie zaproponowali m.in.: Krystyna Pi-

- 3 K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny potocznej mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990; K. Ożóg, *Elementy metatekstowe ze składnikiem „mówię” w polszczyźnie mówionej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Grzegorzycowej, Wrocław 1991; K. Ożóg, *Operatory metatekstowe w polszczyźnie potocznej*, [w:] *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*, pod red. T. Ampel, Rzeszów 1997; K. Pisarkowa, *O spójności tekstu mówionego*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1974; K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975; J. Winiarska, *Operatory metatekstowe w dialogu telewizyjnym*, Kraków 2001; A. Charciarek, *Polskie wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i ich odpowiedniki czeskie i rosyjskie*, Katowice 2010.
- 4 S. Mikołajczak, *Metatekst w tekście humanistycznych prac naukowych*, „Studia Polonistyczne”, t. 16/17, Poznań 1991; U. Gajewska, *Metateksty w języku nauk ścisłych*, Rzeszów 2004.
- 5 A. Starzec, *Metatekst w tekstach popularnonaukowych i naukowych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, t. 15, Opole 1994; A. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole 1999.
- 6 J. Nocoń, *Metatekst w tekście uczniowskim (na przykładzie rozprawki)*, [w:] *Studia pragmatyngwistyczne. 3 Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2002; M. Kawka, *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków 1999.
- 7 T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław 1974; T., Dobrzyńska, *Od niespójności do (super)koherencji. Rola metatekstu w utworze literackim*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Lublin 2002; B. Witosz, *Metatekst w utworze literackim. Problemy teoretyczne*, [w:] *Literatura a heterogeniczność kultury. Poetyka i obraz świata*, pod red. Eugeniusza Czaplejewicza, Warszawa 1996; B. Witosz, *Metatekst jako wyznacznik stylu i stylistyczna strategia (interpretacja metawypowiedzi w opowiadaniu „Kowal Kruk” Andrzeja Stasiuka)*, *Poradnik Językowy*, 2009, nr 7; M. Kawka, *Metatekst w tekście narracyjnym na przykładzie współczesnych utworów literatury dla dzieci*, Kraków 1990.
- 8 Na temat felietonu powstały prace: J. Pluskota, *Metatekst w tekstach felietonów Stefana Kisielewskiego*, [w:] *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, Poznań 1998; M. Zaśko-Zielińska, *Metatekst na poziomie gatunku mowy w felietonach „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”*, [w:] *Mowa myślą rozświetlona*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1999. Metatekstu w dyskusji, dialogu i rozmowie potocznej dotyczą prace: J. Winiarska, *Operatory metatekstowe*, *op. cit.*; K. Kaszewski, *Język dyskusji radiowej*, Warszawa 2006 (tu rozdz.6.); K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, *op. cit.*; K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny potocznej mówionej*, *op. cit.*; B. Boniecka, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999. Rozprawce poświęcony jest artykuł: J. Nocoń, *Metatekst w tekście uczniowskim*, *op. cit.*, a kazaniu rozprawa: A. Sieradzka-Mruk, *Odbiorca jako czynnik kształtujący wypowiedź (na przykładzie kazań dla dzieci)*, Kraków 2003.

sarkowa<sup>9</sup>, Kazimierz Ożóg<sup>10</sup>, Anna Starzec<sup>11</sup>, Urszula Gajewska<sup>12</sup>, Maciej Kawka<sup>13</sup>, Aleksander Wilkoń<sup>14</sup>, Jadwiga Wajszczuk<sup>15</sup>.

Przegląd badań nad metatekstem pozwala zauważyć, że autorzy prac, „reprezentujący nierzadko odmienne perspektywy poznawcze, przyjmujący różne założenia metodologiczne i kreślący różne cele badawcze, „portretowali” go [metatekst] z wielu punktów widzenia, wydobywając w każdym ujęciu różne profile wybranego obiektu”<sup>16</sup>. Przyczyniło się to niewątpliwie odkrycia nowych aspektów metatekstu, a w konsekwencji do rozszerzenia rozumienia kategorii. Sposób ujmowania metatekstu (niekiedy bardzo zróżnicowany) wynika z wielu czynników zewnętrznych: dyscypliny, z perspektywy której dokonuje się oglądu kategorii i która podsuwa narzędzia metodologiczne, z nurtu, w jakim sytuują się badania, przyjętego rozumienia kategorii nadrzędnej – tekstu oraz czynników wewnętrznych – z „rozmytej” natury samego metatekstu. Wspomniane rozszerzenie rozumienia kategorii metatekstu widać dobrze, jeśli zestawimy np. klasyczną już dziś definicję Teresy Dobrzyńskiej z nowszym ujęciem metatekstu:

Metatekst to typ predykcji, który przewija się w całym toku komunikatu językowego, stanowiąc komentarz do tekstu zorientowanego przedmiotowo, spajając go i wyznaczając punkty graniczne.<sup>17</sup>

Metatekst jest tekstem o tekście, wyrazem samoświadomości nadawcy, który nie tylko mówi o czymś, ale też kontroluje i komentuje własne mówienie i tekst, jaki tworzy, jego temat, składniki, także poszczególne wyrażenia, których używa. Co więcej, mówiący czy piszący może też komentować własne zachowania komunikacyjne, to, co dzieje się na styku nadawca – odbiorca, ja – ty.<sup>18</sup>

Nieustannie wzbogacanie rozumienia metatekstu, odkrywanie nowych jego aspektów spowodowało w konsekwencji, że kategoria ta, mimo że poddawana długiej i wielostronnej obserwacji, nie ma jednej, akceptowanej przez wszystkich definicji, że za każdym razem domaga się wyjaśnienia. A ciągle poszerzanie gra-

9 K. Pisarkowa, *O spójności tekstu mówionego*, op. cit.

10 K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny potocznej mówionej*, op. cit.; K. Ożóg, *Elementy metatekstowe ze składnikiem „mówię” w polszczyźnie mówionej*, op. cit.

11 A. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, op. cit.

12 U. Gajewska, *Metateksty w języku nauk ścisłych*, op. cit.

13 M. Kawka, *Dyskurs szkolny*, op. cit.

14 A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002, 96-97.

15 J. Wajszczuk, *O metatekście*, Warszawa 2005, 109-117.

16 B. Witosz, *Metatekst jako wyznacznik stylu i stylistyczna strategia*, op. cit., s. 19.

17 T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1978, s. 103.

18 J. Bartmiński, S. Bartmińska-Niebrzegowska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 187.

nic metatekstu budzi obawy nawet badaczy akceptujących nieostrość kategorii<sup>19</sup>. Pytania o status metatekstu szczególnie brzmią zwłaszcza dziś, kiedy poszerzony został zakres samej kategorii tekstu (zob. znakomity rys historyczny ewolucji w rozumieniu tekstu przedstawiony przez Witosz<sup>20</sup>) i do jego opisu wprowadzono pojęcia takie jak: kontekst, paratekst czy intertekst.

Trzeba jednak podkreślić, że już na pierwszym etapie badań metatekst jawił się jako kategoria nieostra, przede wszystkim dlatego, że obejmował swoim zakresem zjawiska niejednorodne, zróżnicowane pod względem formy i funkcji: wyrazy i wyrażenia sytuowane na poziomie zdania oraz elementy sytuowane ponad zdaniem. Do tych pierwszych zalicza się głównie operatory, które znajdują się wewnątrz zdań o charakterze przedmiotowym, ale nie wchodzą w związki składniowe z członami tych zdań (np. partykuły, spójniki). Określane bywają często jako metatekst wewnętrzny, emiczny. Drugą grupę tworzą przede wszystkim struktury „obudowujące” tekst, np. tytuł, wstęp, spis treści, przypisy i z tego powodu nazywane metatekstem zewnętrznym (etycznym). Jeśli dodamy do tego, że większość badaczy od początku akceptowała też fakt, że komentarze metatekstowe mogą mieć charakter zarówno eksplicytny, jak i implicytny, oraz to, że do elementów meta zaliczane są składniki związane z postacią fizyczną tekstu (np.: elementy prozodyczne, np. akcent zdaniowy, intonacja, w wypadku tekstu mówionego, elementy graficzne, np.: akapit, światło, pogrubienie, nawias, cudzysłów, w wypadku tekstu pisanego)<sup>21</sup>, to zróżnicowanie składników metatekstowych i nieostrość kategorii stają się uderzające. Podejście pragmalingwistyczne<sup>22</sup>, proponujące rozumienie metatekstu nie tylko jako mechanizmu spójności, ale przede wszystkim jako układu sterującego interpretacją tekstu, tę nieostrość jeszcze mocniej „wyostrzyło”.

W niniejszych rozważaniach przyjmuję szersze ujęcie metatekstu, koncentruję się jednak na elementach, których status metatekstowy jest powszechnie akceptowany. Na przedmiot analiz wybrałam bowiem frazeologizmy wyspecjalizowane w funkcji metatekstowej: wyrażenia mające postać gotowych jednostek służą-

19 Uwagi na ten temat formułowały np.: Witosz (B. Witosz, *Metatekst w utworze literackim*, op. cit.; B. Witosz, *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] *Stylistyka i pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice 2001) oraz Labocha (J. Labocha, *Tekst wypowiedź dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008, s. 133).

20 B. Witosz, *Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy*, „Poradnik Językowy”, 2007, nr 7; B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 59-71.

21 Problem ten podnosili m.in.: J. Labocha, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmalingwistyki tekstu*, Kraków 1990; B. Witosz, *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, op. cit.; M. Kawka, *Dyskurs szkolny*, op. cit.

22 Podejście pragmalingwistyczne do metatekstu zaproponowały przede wszystkim: J. Labocha, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, op. cit. oraz A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.

cych do komentowania aktualnej czynności mówienia, a stanowiących podzbiór jednostek języka naturalnego. Ze względu na fakt, że stanowią one bardzo liczną grupę, pole obserwacji zawężam jednak do frazeologizmów z komponentami: *mówiąc, powiedzmy, powiedziawszy*, a zatem z podstawowymi *verba dicendi*, np.: *mówiąc/powiedzmy prościej, inaczej mówiąc, mówiąc po ludzku/zwyczajnie/jakimś językiem, mówiąc wprost/otwarcie, dokładnie/generalnie/w skrócie/krótko mówiąc, oględnie mówiąc, łagodnie/dosadnie/brutalnie mówiąc, powiedzmy to delikatnie, prawdę powiedziawszy/mówiąc, szczerze powiedziawszy/ mówiąc*. Wszystkie one są społecznie utrwalone w języku i mają charakter gotowych całości semantycznych i gramatyczno-funkcjonalnych.

Wymienione jednostki łączą dwie własności (oprócz wskazanych wyżej). Po pierwsze – mają takie same cechy formalne: nie mogą samodzielnie ukonstytuować zdania oraz są połączeniami nierozłącznymi funkcjonalnie i składniowo. Należą więc do klasy jednostek funkcyjnych w rozumieniu Macieja Grochowskiego<sup>23</sup>. Zgodnie z ujęciem zaproponowanym przez Grochowskiego można je również zaliczyć do partykuł właściwych, ponieważ: (1) są jednostkami nieodmiennymi, (2) nie nakładają ograniczeń na klasy jednostek, z którymi współwystępują, (3) komentują jednostki z poziomu przedmiotowego (Wajszcuk zalicza je natomiast do komentarzy metatekstowych – jednostek samodzielnych, wpisanych w składnię wypowiedzenia, mających postać skróconych zdań, najczęściej zwrotów imiesłowowych; według niej komentarze metatekstowe razem z operatorami metapredykatywnymi oraz metaoperatorami tworzą zbiór jednostek metatekstowych<sup>24</sup>).

Po drugie – działają na tym samym poziomie zjawisk tekstowych. Zgodnie z ujęciami analizy dyskursu<sup>25</sup>, organizacja tekstu stanowi strukturę złożoną z powiązanych ze sobą poziomów: poziomu poszczególnych zdań i wypowiedzeń (koherencja lokalna), poziomu zjawisk bardziej złożonych, mających swój w miarę autonomiczny sens – epizodów (koherencja epizodyczna) oraz poziomu zjawisk globalnych, obejmujących całościowe znaczenie tekstu (koherencja globalna). Wszystkie wskazane frazeologizmy komentują zjawiska lokalne: pojedyncze zdania (lub ich elementy, np. słowa), wypowiedzenia i relacje między nimi.

Frazeologizmy te różnią się jednak innymi cechami, zwłaszcza semantycznymi i pragmatycznymi. I na tych właśnie cechach chciałabym skoncentrować swoją uwagę.

23 Zob. np.: M. Grochowski, *Wielowyrzowe jednostki funkcyjne. Wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. VIII, Lublin 2002; M. Grochowski, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w „Wielkim słowniku języka polskiego”*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008.

24 J. Wajszcuk, *op. cit.*, s. 109-117.

25 Tomlin R. S., Forrest L., Pu M.M., Kim M. H., *Semantyka dyskursu*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, pod red. T. A. van Dijka, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001.

Biorąc po uwagę własności semantyczno-pragmatyczne, frazeologizmy te można podzielić na kilka grup operatorów. Do pierwszej z nich zaliczyłabym frazeologizmy, które odnoszą się do języka wypowiedzi, a ściślej do języka, w jakim sformułowane zostały jego fragmenty. Metatekstemy takie pełnią zatem jednocześnie funkcję metajęzykową.

W klasycznych ujęciach, począwszy od prac Romana Jakobsona<sup>26</sup>, funkcję metajęzykową przypisuje się tym elementom tekstu, które są zorientowane na kod, a nie na rzeczywistość zewnętrzną. Według językoznawców i logików, od których pojęcie metajęzyka zostało w ogóle zapożyczone, z funkcją tą mamy do czynienia, gdy wypowiedź budowana jest w języku innym niż przedmiotowy – gdy znaki odnoszą się nie do elementów świata, tylko do siebie samych, są znakami znaków. Na metatekstowym poziomie wypowiedzi funkcja metajęzykowa (której nie utożsamiam z metatekstową<sup>27</sup>) przysługuje wyrażeniom typu: *jak: mówiąc/powiedzmy prościej, inaczej mówiąc, mówiąc po ludzku (zwyczajnie/ fachowo/ jakimś językiem)*. Wyrażenia te „działają” na poziomie zjawisk lokalnych, ponieważ nigdy nie określają one języka, jakim posługuje się podmiot w całym tekście, nie mają zatem bezpośredniego wpływu na sposób ujęcia (i interpretacji) zjawisk makro. To, że każdy tekst tworzony jest przy użyciu jakiegoś języka (naturalnego, jego wariantu), stanowi fundamentalne i milcząco przyjmowane założenie każdego aktu komunikacji. Potrzeba zwrócenia uwagi na język zachodzi przede wszystkim w momencie, gdy podmiot sięga po środki językowe inne niż te, które występują w pozostałych częściach tekstu. Wyrażenia metatekstowe służą wtedy do zaznaczania, że pewne fragmenty tekstu zostały napisane przy użyciu wyrażen np. z innego rejestru języka, innego stylu, odmiany środowiskowej czy zawodowej:

Rzeczą, która mi się nie podoba najbardziej, jest, **mówiąc językiem informatyki**, formatowanie myślenia. I towarzysząca mu miniaturyzacja. Ludzi i umysłów. Niedługo będzie potrzebny mikroskop. (Rybiński, Rzeczpospolita, 2006.03.06);<sup>28</sup>

26 R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki”, 1960, z. 51; R. Jakobson, *Metajęzyk jako problem językoznawczy*, [w:] *W poszukiwaniu istoty języka: wybór pism*, t. 1, wybór, red. nauk. i wstęp M. R. Mayenowa, 1989.

27 Część badaczy uważa, że metatekst i metajęzyk to zjawiska tożsame lub zawierające się w sobie; zob. np.: K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy*, *op. cit.*, s. 6-7; K. Ożóg, *Problemy słownikowe opisu operatorów metatekstowych*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykografii*, pod red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012, s. 161-162; B. Boniecka, *op. cit.*, s. 199-207; A. Starzec, *Współczesna polszczyzna*, *op. cit.*, s.74; A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 93-95; Charcierek, *op. cit.*, s. 21-24. Uważam jednak, że zjawiska te odróżniać należy. Problemowi granic kategorii metatekstu i metajęzyka oraz potrzebie ich oddzielania poświęciłam odrębny artykuł: D. Piekarczyk, *Problem metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Słowa, style, metody*, pod red. H. Pelcowej, M. Wojtak, Lublin 2012.

28 Lokalizację cytatów z czasopism podaję bezpośrednio przy cytatach. Fragmenty innych tekstów cytuję za wydaniem: J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990; R. Kapuściński, *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XXI wieku*, Kraków 2007; J. Błoński, *Forma, śmiech i rzeczy*

Zasadniczo dotyczy to przypadków, gdy podatnik świadczy usługi dla konsumentów (**fachowo mówiąc**: osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej i dla rolników). (Rochowicz Rzeczpospolita, 2006.02.11);

Chrześcijański Bóg rozumiały jest tylko w kontekście czyjegoś życia – tylko tu, tylko w tym związku (...). **Inaczej mówiąc**: dla chrześcijanina każdy człowiek – on sam, ktoś inny – nie tylko Kowalski czy Maczalska, lekarka czy policjant. To także miejsce, gdzie można spotkać Boga. (Michalski, Gazeta Wyborcza, 2008.05.21).

Wśród wymienionych wyrażzeń znajdują się takie, które tradycyjnie ujmowane są jako operatory ustalające ekwiwalencję lub quasi-ekwiwalencję. Jako sygnały „mówienia tego samego inaczej” traktowała wyrażenia typu *mówiąc prościej*, *inaczej mówiąc* (obok *krótko mówiąc*) sama Wierzbicka<sup>29</sup>. Pluskota do wyrażzeń zapowiadających przeformułowania zaliczyła także: *mówiąc po prostu*, *ściśle mówiąc*, *mówiąc nie na serio*, *mówiąc obiektywnie (ze swojską, językiem współczesnym) itp.*<sup>30</sup> Dla Ożoga sygnałami prostszej eksplikacji wcześniejszego pola informacyjnego są: *krótko mówiąc* i *inaczej mówiąc*<sup>31</sup>, a Starzec dodaje do nich: *mówiąc prościej/ popularnie/ obrazowo/ potocznie*<sup>32</sup>. Nie neguję, że niektóre z nich w pewnych tekstach funkcję taką pełnią. Jednakże takie rozumienie znaczenia i funkcji wyrażzeń nie pozwala wyjaśnić wielu faktów:

1. Tego, że same w stosunku do siebie ekwiwalentami nie są. Gdyby faktycznie miały takie same znaczenia i funkcje, zamiana ich w konkretnym kontekście powinna być możliwa. Tymczasem w bardzo wielu wypadkach nie jest to możliwe albo zamiana modyfikuje znaczenie fragmentu tekstu (poniżej przytaczam wypowiedź oryginalną i jej zmodyfikowaną przeze mnie wersję), np.:

To niepokojące - człowiek może z wierzchu wyglądać z grubsza normalnie, a okazuje się, że w środku jest zepsuty, toczy go jakaś choroba. **Krótko mówiąc**, wygląd oszukuje, a ludzie chcieliby poznać prawdę. (King Dunin, Wysokie Obcasy, 2008. 09.06);

\*To niepokojące - człowiek może z wierzchu wyglądać z grubsza normalnie, a okazuje się, że w środku jest zepsuty, toczy go jakaś choroba. **Inaczej (prościej) mówiąc**, wygląd oszukuje, a ludzie chcieliby poznać prawdę.

---

*ostateczne*, Kraków 1994; L. Stomma, *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2007; Cz. Miłosz, *Umysł zniewolony*, Kraków 1990; T. Konwicki, *Wschody i zachody księżycy*, Warszawa 1990.

29 A. Wierzbicka, *op. cit.*

30 J. Pluskota, *op. cit.*

31 K. Ożóg, *Elementy metatekstowe ze składnikiem „mówię” w polszczyźnie mówionej*, *op. cit.*, s. 190-191.

32 A. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, *op. cit.*, s. 80-81.

(...) komunikat nie jest całkiem spontaniczny, lecz jest ograniczony regułami sztuki, znanymi zarówno nadawcy, jak i odbiorcy, czyli **inaczej mówiąc** tekst jest sformułowany w danym języku naturalnym (etnicznym) przy respektowaniu kodu artystycznego. (Ziomek, 17-18)

?(...) komunikat nie jest całkiem spontaniczny, lecz jest ograniczony regułami sztuki, znanymi zarówno nadawcy, jak i odbiorcy, czyli **mówiąc prościej (krótko)** tekst jest sformułowany w danym języku naturalnym (etnicznym) przy respektowaniu kodu artystycznego.

2. Tego, że niektóre określenia wcale nie łączą dwóch wypowiedzi, z których jedno mogłoby być potraktowane jako przeformułowanie innego, np.:

Dawno, dawno temu pisywałem felietony pod pseudonimem Bywalec. Polegało to na tym, że – **mówiąc dzisiejszym językiem** – obsługiwałem rozmaite imprezy, które następnie opisywałem w Polityce. (Passent, Polityka, 2007.12.01),

Co ciekawe, w tej debacie, **mówiąc banalnie**, przeciwieństwa wyraźnie się przyciągały, podważając samą demokrację (Węcowski, Gazeta Wyborcza, 2009.04.30).

3. Nawet analizowanemu dokładniej przez Wierzbicką wyrażeniu *inaczej mówiąc* rzadko można przypisać ramę modalną ‘powiem to samo inaczej’, np.:

Czym jest bowiem umiejętność opowiadania, o jaką apeluje Pilch? Ano jest ona bliska temu, co pisał Milan Kundera w Sztuce powieści – od czasów Cervantesa chodzi o to samo: o bohatera, który z punktu A wyrusza do punktu B, albo, **inaczej mówiąc**, o postać literacką, która doświadcza przygód. (Czubaj, Polityka, 2005.03.12);

Każdy z nas widzi tę samą rzeczywistość inaczej. Na wieczorach autorskich często się z czymś takim spotykam. Ktoś wstaje i mówi Panie, ja widziałem to, o czym pan pisze, ale to wyglądało zupełnie inaczej.... I ja w to absolutnie wierzę. Dlatego że ilu nas jest, tyle jest wersji tego samego wydarzenia. I w związku z tym nie ma obiektywnej pamięci. Nic takiego nie istnieje. Pamięć jest zsubiektywizowanym elementem kultury. (...)

Dla mnie kluczem do takich sytuacji, do takich problemów jest francuskie approximation. **Inaczej mówiąc**, że ten obiektywizm jest możliwy jedynie w przybliżeniu. (Kapuściński, 17).

To, co łączy wszystkie wymienione wyrażenia, to fakt, że pozwalają zwrócić uwagę na język, w jakim formułowane są fragmenty tekstu. Analiza bardzo różnych kontekstów pozwala sądzić, że zwykle nadawca traktuje język, którym mówi lub pisze, jako przezroczysty, odsyłający wprost do rzeczywistości zewnętrznej lub oddający świat przeżyć wewnętrznych (myśli, emocji). Nie oznacza to, że tak język rozumie albo że nie uświadamia sobie (przynajmniej czasem) złudności przeświadczenia o przezroczystości języka. W momencie, kiedy świadomość, że to, jakim językiem się porozumiewamy, jakich elementów języka używamy, ma wpływ na to, co komunikujemy o rzeczywistości, staje się wyraźna, nadawca wybiera ten język (jego elementy), który lepiej odda jego intencję. Dokonując swego „przełączenia” na język (rejestr, styl itp.) inny niż ten, jakiego dotąd używał, czuje się



niejako zobligowany do podkreślenia tego faktu. Do tego właśnie służą mu utrwalone w języku gotowe środki, które sygnalizują przejście od „języka, w którym się mówi” do „języka, o którym się mówi” (wykorzystuję tu sformułowania Alfreda Tarskiego<sup>33</sup> oznaczające odpowiednio język przedmiotowy i metajęzyk). Ich istnienie jest z jednej strony dowodem na to, że praktyka taka stała się już pewną konwencją, a z drugiej – że sąd o nie(pełnej) przystawalności języka do świata (rzeczywistego lub pojęciowego) jest sądem utrwalonym, choć dużo słabiej, w języku.

Istotne wydaje się to, że zdania, które operatory te wprowadzają, mają *de facto* podwójną naturę: jednocześnie bowiem są zdaniami na temat języka (w wielu wypadkach metajęzykowy charakter zdania podkreśla dodatkowo cudzysłów – wykładnik tego, że element wypowiedzi jest użyty jako znak znaku) i zdaniami o rzeczywistości, o pewnym przedmiocie (w intencji nadawcy zdania takie mają jednak przynieść dodatkowe informacje o nim). I obie te funkcje operatory zapowiadają. Z jednej strony zapowiadają, że nadawca użyje pewnego języka (operatory uznać można za derywaty grup nominalnych: *mówiąc innym językiem/innymi słowami* → *mówiąc inaczej*, *mówiąc prostszym językiem* → *mówiąc prościej*, *mówiąc obrazowym językiem* → *mówiąc obrazowo*, itd.), z drugiej zaś, że chce za jego pomocą zakomunikować coś o świecie. Nawet gdy nadawca używa wyrażenia funkcyjnego *inaczej mówiąc*, nie ustala swojego rodzaju równoznaczności między zdaniami. Przeciwnie wskazuje, że zmienia formę, by wyrazić treści, których poprzednia forma nie była w stanie oddać, ponieważ zakładała inną perspektywę oglądu:

Greenpeace, swoim zwyczajem, wytoczył zarzuty poważniejszej natury. Rzecznik organizacji Martin Bessieux stwierdził, że Paryż świadomie naruszył prawo międzynarodowe, wywierając niedopuszczalne naciski na Egipt i Indie. **Inaczej mówiąc (\*powiem to samo inaczej)**, postanowił podrzucić kukulcze jajo krajom, dla których ochrona środowiska naturalnego i zdrowia własnych obywateli nie jest przedmiotem przesadnej troski. (Dobiecki, Rzeczpospolita, 2006.01.27).

„Zmiana” języka prowadzi zatem w konsekwencji do ujęcia danej myśli o czymś (tego, „co już powiedział” nadawca), z punktu widzenia użytkownika drugiego wprowadzonego języka. Mamy więc wtedy dwa języki i dwie perspektywy oglądu. Przy czym nie chodzi oczywiście o językoznawcze rozumienie języka, ale o rozumienie potoczne – czasem nawet „język” taki na potrzeby danego kontekstu jest specjalnie wyodrębniany (por.: *Mówiąc staroświecko*, Gombrowicz opiera się współczesności wtedy, kiedy porzuca ona postawę humanizmu, ale słowo „humanizm” tak zostało zużyte, że trudno się nim dorzecznie posługiwać (Błoński, 176).

33 A. Tarski, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1, *Prawda*, przekł. i wstęp Jan Zygmunt, Warszawa 1995.

Na pozór paradoksalne wydaje się, że zmiana punktu widzenia może być wprowadzona, nawet gdy język (jego wariant, rejestr) pozostanie ten sam, a podmiot używa „jedynie” innego słowa czy sformułowania: *Eurosport nadawany jest w 19 wersjach językowych i dlatego jego transmisje będą miały charakter międzynarodowy, inaczej mówiąc - obiektywny.* (Waldemar Mazur, „Rzeczpospolita”, 2006-02-10). Ale w takich wypadkach widoczna jest jeszcze bardziej, właśnie dlatego, że wywołują ją już pojedyncze określenia, które choć odnoszą się do tego samego obiektu czy jego cechy, zdradzają odmienną perspektywę w jego opisie. Owa zmiana formy potrzebna do lepszego wyrażenia myśli jest tu pierwszoplanowa.

W zapowiedziach metatekstowych typu *mówiąc potocznie/ jakimś językiem*, mówiąc prościej można również widzieć przejawy intertekstualności tekstu (zakładając szerokie rozumienie sfery intertekstualnej, obejmujące nie tylko związek tekstu z innymi tekstami językowymi, ale także z tekstami kultury i różnymi językami). Nie chodzi w nich bowiem o jedynie o wskazanie np. wariantu języka, z jakiego pochodzą użyte przez podmiot słowa czy wyrażenia, a o przywołanie całej siatki pojęciowej, w jaką słowa te są uwikłane, zakładanego i utrwalonego w danym wariacie sposobu myślenia o świecie oraz kryjącego się za tym systemu wartości. To właśnie na związek fragmentu tekstu z całym językiem – pre-tekstem (a nie tylko z pojedynczym słowem) operatory mają wskazywać.

Wyeksponowanie metajęzykowego charakteru wymienionych operatorów<sup>34</sup> pozwoliłoby oddzielić je również od grupy metatekstów typu *ściśle mówiąc, dokładnie mówiąc, ogólnie (generalnie, w skrócie, krótko, najkrócej) mówiąc* itp., w której także widzi się operatory ustalające przeformułowania. Jednak trudno uznać nawet za quasi-ekwiwalentne zdania, jakim towarzyszą operatory w poniższych przykładach:

Polemika między Leibnizem – wielkim filozofem – a Newtonem – twórcą nowożytnej fizyki, czy też, **mówiąc ściśle**, między Leibnizem a Samuelem Clarkiem, uczniem Newtona – porusza wiele do dziś aktualnych problemów. (Heler, 23);

Już starożytni wytworzyli ogólną teorię piękna. Twierdziła ona: piękno polega na proporcji części. **Dokładniej mówiąc**: piękno polega na doborze proporcji i właściwym układzie części. **Jeszcze dokładniej**: na wielkości, jakości i ilości części i na ich wzajemnym stosunku. (Tatarkiewicz, 140).

34 Funkcję metajęzykową operatorom typu: *mówiąc językiem dzisiejszym/sportowym* przypisuje również (choć wprost jej tak nie nazywa) Wojciech Chlebda. Uznaje je bowiem za świadectwa samoświadomości nadawcy, wiedzy o tym, że „pewne fragmenty jego narracji, położone najczęściej w bezpośredniej bliskości tych wskaźników, są ponadjednostkowym dobrem wspólnym: **ogniwami kodu językowego określonej wspólnoty ludzi** (do której dany autor może, ale nie musi należeć)” (W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrzowych*, [w:] *Na tropach reproduktów: w poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka*, pod red. W. Chlebdy, Opole 2010, s. 20; podkręś. D.P.).

Wyrażenia typu ściśle/krótko mówiąc nie wskazują na przeformułowania fragmentu tekstu, na nadanie myśli nowego kształtu językowego. Operatory te nie odnoszą się bowiem do języka czy słów (nawet powiązanie ich z *językiem* jest blokowane, por. *\*mówiąc ścisłym językiem/ścisłymi słowami*, *\*mówiąc krótkim językiem/krótkimi słowami*), tylko do ilości i jakości podanych informacji. Działają zatem na innym „materiale” i to jego charakterystykę przynoszą. Za ich pomocą nadawca zwraca uwagę, że informacje, jakie wprowadza, stanowią:

- 1) uszczegółowienie, uściślenie informacji już podanych (*ściśle mówiąc*, *dokładnie mówiąc*),
- 2) ich uogólnienie, a jednocześnie podsumowanie, swego rodzaju puentę (*w skrócie mówiąc*, *krótko mówiąc*),
- 3) przybliżenie tylko tych, które są kluczowe dla zrozumienia danego zjawiska (*ogólnie mówiąc*, *generalnie mówiąc*),
- 4) wskazanie tych, które dają ogólną orientację (*mówiąc w uproszczeniu*).

Niektóre z operatorów wymagają, by najpierw pojawiły się informacje ogólne, a potem szczegółowe (np. informacje ogólne – *mówiąc dokładniej* – informacje szczegółowe), ale niektóre takiego porządku nie wymagają (mogą go zachowywać, ale i odwracać):

Kochał [Gandhi] żonę bezgranicznie, ale wyrządzał jej wiele przykrości. Chciał, żeby wynosiła nocniki po obcych i żeby robiła to z radością. Nie mogła się zgodzić i raczej była gotowa odejść, więc siłą wyrzucił ją z domu. Do sprzeczek dochodziło często, potrafili być dla siebie bardzo nieuprzejmi. Był, **krótko mówiąc**, już za młodu złośliwym staruchem nie do zniesienia. Kasturba miała z nim krzyż pański, który niosła z cierpliwością kobiety hinduskiej. (Mroziewicz, *Polityka*, 2008.02.02);

Kiedy do kin trafia film z Robertem Redfordem, Meryl Streep i Tomem Cruisem, wiadomo, że chodzi o produkcję prestiżową. Ale tym razem idzie nie tylko o nagrody. Ostatnie trzy lata kariery Cruise’a przeszły już do historii medialnych katastrof.

**Krótko mówiąc**, w 2005 r. Tom Cruise zwariował. Zrobił się w amerykańskich mediach wszechobecny i wszędzie wprawiał w osłupienie. (Chaciński, *Gazeta Wyborcza*, 2009.11.07).

A co najważniejsze, niektóre obywają się bez ustalania relacji między informacjami:

Żadne formy seksu nie są złe ani zboczony, złe mogą być jednak relacje i okoliczności uprawiania seksu. **Krótko mówiąc**, ograniczeniem dla seksu pozostaje etyka oparta na najogólniejszych, uniwersalnych zasadach: drugi człowiek ma być celem, a nie środkiem do celu, nie rób drugiemu, co tobie niemiłe, no i siebie też szanuj. (Dunin, *Wysokie Obcasy*, 2008.08.26).

Inaczej interpretowałabym też określenia typu: *ogłędnie mówiąc*, *delikatnie/łagodnie mówiąc*, *dosadnie/brutalnie mówiąc*, *powiedzmy to delikatnie*, *mówiąc wprost*, które stanowią w miarę spójną grupę, powiązaną relacjami synonimii (np. *delikatnie mówiąc* – *łagodnie mówiąc*) i antonimii (*delikatnie mówiąc* – *brutalnie mówiąc*). Co prawda w wielu kontekstach może powstać (złudne) wrażenie, że zwracają one uwagę na słowa, jakich używa podmiot, i przynoszą pewną ich charakterystykę (w wypadku niektórych sprawdza się nawet test z leksemem *język i słowo* – *mówiąc brutalnym językiem/brutalnymi słowami*), jednak one również nie pełnią funkcji metajęzykowej. Określenia typu *mówiąc brutalnie/łagodnie* mają sens nawet, gdy w tekście nie pojawia się żadne (odpowiednio) „brutalne” czy „delikatne” słowo:

Benedykt XVI wzburzył muzułmanów zeszlotygodniowym wystąpieniem na uniwersytecie w Ratyźbonie. W murach dawnego uniwersytetu, gdzie przez wiele lat był profesorem teologii - **mówiąc wprost** - zarzucił islamowi, że odrzucając element racjonalny, czytaj samokrytyczny, w swoim pojmowaniu religii, przystaje na używanie przemocy jako sposobu nawracania. (Makowski, „Rzeczpospolita”, 2006.09.18);

Był on, **łagodnie mówiąc**, niezrównoważony psychicznie (Stomma, 78);

Aleksander Kwaśniewski na swoich najbliższych współpracowników dobrał sobie bardzo sprawnych ludzi o często - **mówiąc delikatnie** - kontrowersyjnej przeszłości. (Janke, Rzeczpospolita, 2006.12.29).

Nie chodzi zatem o słowa czy język, ale o zgodność wypowiedzi – jej intencji – z myślą podmiotu (lub z rzeczywistością), o wyrażenie wprost (lub nie) prawdziwego zdania na jakiś temat. Choć oczywiście językowy sposób wyrażenia intencji (użycie np. dosadnych określeń) najczęściej odgrywa znaczącą rolę:

**Mówiąc dosadnie** – Brockman daje do pieca i zapewne słusznie, bo w nauce nie ma świętych ksiąg, ani tym bardziej świętych książek. (Jamochowski, „Niezbędnik Inteligenta”, 2007.09.29);

Przyszedł [K-ski – D.P.] z krótkim i prostym planem wykończenia Świata przez jedną większą prowokację. Oczywiście, nie mogło się obejść bez pomocnika-wykonawcy w samej redakcji. Niechlubną, **otwarcie mówiąc** smrodliwą rolę, zgodził się wykonać kolega z niedawnego zaciągu, niby to reporter Wiesław N-ki, który chełpił się wręcz (tak!) swoim intratnym donosicielstwem. (Ziemny, Rzeczpospolita, 06.01.11).

Jednostki te służą zatem nadawcy do wskazania sposobu, w jaki w wypowiedzi, wyrażona jest intencja, a *de facto* uprzedzają, jaki stopień eksplicytności wypowiedzi tej przysługuje. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego nadawca o tym uprzedza, a zwłaszcza: dlaczego, używając określeń typu *delikatnie/ogłędnie mówiąc*, sugeruje odbiorcy, że powinien domyślić się pewnych treści. Uprzedzając o tym, automatycznie sprawia, że wypowiedź przestaje być (o ile w ogóle była)

pośrednim aktem mowy – w skonwencjonalizowany sposób nadawca wskazuje, że przemilczy prawdziwe zdanie na dany temat, że nie będzie szczery. Wydaje się, że chodzi tu nie tylko o zapowiedzenie stopnia szczerości, lecz także, a może przede wszystkim o wskazanie powodów, dla których wypowiedź nie oddaje prawdziwej myśli podmiotu. Nadawca niejako uprzedza, że nie komunikuje eksplicytnie tego, co naprawdę sądzi, by nie urazić odbiorcy, że ukrywa sąd, jaki faktycznie na dany temat ma, ze względów grzecznościowych (estetycznych, dydaktycznych itp.), słowem „bo tak mówić nie wypada”. Ujmując rzecz inaczej: nadawca wykorzystuje np. operator *mówiąc delikatnie*, by zaznaczyć, że zasady grzeczności<sup>35</sup> nie pozwalają mu na realizację zasady „mów prawdę” („bądź szczerzy”). To w imię tych pierwszych nie „nazywa rzeczy po imieniu”. Narusza więc zasadę jakości, ale nie implikuje w ten sposób, że wypowiedź ma ukrytą intencję – konwencjonalnie (nie konwersacyjnie) implikuje, że jego prawdziwego zdania odbiorca powinien łatwo się domyślić.

Dokładnie odwrotne motywy działań tekstowych przedstawia podmiot, używając *mówiąc brutalnie/wprost/dosadnie*. Zapowiada bowiem, że chcąc być szczerym, musi naruszyć zasady grzeczności. Zatem uprzedza odbiorcę, że może on poczuć się urażony wyrażonym eksplicytnie sądem. Ryzyko takie jednak podmiot podejmuje w imię prawdy i szczerości<sup>36</sup>.

Bardzo bliska tym ostatnim frazeologizmom wydaje się jednostka: *powiedzmy (sobie/to) szczerze*, ponieważ także zwraca uwagę na szczerość komunikatu, jego zgodność z zasadą jakości, na prawdziwość przedstawianych informacji:

35 Na temat zasad i strategii grzecznościowych stosowanych w komunikowaniu się powstało dotąd wiele koncepcji, np. Robin Lakoff, Deborah Tannen, Erwinga Goffamna, Penelope Brown i Stephena Lewinsona, Geoffreya Leecha. Bardzo obszernie ujęcia te omawia i komentuje Jolanta Antas (1999: 241-278), do której pracy nawiązuję w swoich rozważaniach.

36 Beata Milewska (B. Milewska, *Brutalnie mówiąc i inne wyrażenia metatekstowe sygnalizujące naruszenie norm zachowań językowych*, „Lingvaria”, 2011, nr 2), która poddała analizie komentarze metatekstowe „sygnalizujące naruszenie norm zachowań językowych”, nieco inaczej widzi funkcję takich operatorów, jak *mówiąc wprost/brutalnie*, ale też i że się tak brzydko wyrażę, że tak powiem nieładnie. Ujmuje je również jako formuły sygnalizujące odejście od konwencji bycia uprzejmym, grzecznym, ale przede wszystkim traktuje je jako „zapowiedzi wyboru sformułowań nieeufemistycznych”, sformułowań, które naruszają obowiązujące w danej kulturze tabu językowe. Zgadza się z tym, że takie komentarze, jak: że się tak brzydko wyrażę, *za przeproszeniem*, że tak powiem nieładnie wskazują na naruszenie tabu językowego (i wprowadzają wyrazy uznawane za nieprzyzwoite, grubiańskie itp.). jednak taka interpretacja w wypadku operatorów *mówiąc wprost/brutalnie* jest, według mnie za wąska. Także z materiału, jaki autorka zabrała, i jego analiz wynika, że ich istoty nie daje się sprowadzić do sygnalizowania wyboru określonych środków językowych – wyrażen nieeufemistycznych.

Jednak, **powiedzmy to szczerze**, ostoją tej kultury byli przeważnie średni albo bogatsi chłopi. (Miłosz, 94);

Przyznanie mu [Peterowi Finleyowi – D. P.] Bookera – prestiżowej brytyjskiej nagrody literackiej – było sporym wydarzeniem, ale nie z powodu wartości jego powieści (ta wydaje się niepodważalna), a z powodu burzliwej przeszłości autora. Dość powiedzieć, że Finley był nie tylko hazardzistą, narkomanem i alkoholikiem, co – **powiedzmy szczerze** – nikogo specjalnie nie szokuje, ale dokonał również kilku bardziej spektakularnych oszustw i przestępstw (...). (Huniewicz, *Polityka*, 2004.10.09);

Perspektywa zbyt odległa, by chcieli się nią przejąć politycy? To **powiedzmy sobie szczerze** – jeśli nie zdołamy myśleć strategicznie nie tylko w perspektywie 2030 r., ale i 2050 r., nie bierzmy się za energię atomową. Lepiej doskonalić uprawę buraków. (Bendyk, *Polityka*, 2009.01.30).

Wyrażenie to także sygnalizują konflikt między zasadą jakości (mów prawdę, bądź szczerzy) a zasadami grzeczności. O ile jednak w wypadku poprzedniej grupy w grę wchodziła ogólna zasada grzecznościowa, którą można by określić jako „pewnych rzeczy nie wypada mówić wprost”, o tyle ten frazeologizm przywołuje inną „niepisaną” zasadę.

Implikuje on bowiem, że to, co przedstawi podmiot, jest prawdą, która dotąd była ukrywana, lub prawdą, do której trudno jest się publicznie przyznać, ponieważ np. przedstawia jakąś rzecz lub ludzi w negatywnym świetle. Świadomość tego, że rzecz ta ma pozytywny wizerunek wśród odbiorców, nakazuje nadawcy uprzedzić, że wizerunek ten zakłóci, że złamie zasadę „mówienia dobrego”. Co więcej, podmiot przewiduje, że w ten sposób może także dotknąć samych odbiorców, ponieważ podane informacje są z pewnych powodów niewygodne dla odbiorcy (dotąd były ukrywane) i mogą naruszyć jego pozytywną twarz (w sensie, jakim nadał temu pojęciu Goffman i jakim posługiwali się Brown i Levinson). A dokładniej: że to, co zakomunikuje o pewnej rzeczy (w szczególnych wypadkach może to być sam odbiorca), naruszy jej pozytywny wizerunek, a pośrednio może dotknąć samego odbiorcę, bo to on ten pozytywny wizerunek rzeczy ma. Nie oznacza to, że nadawca nie respektuje zasad grzeczności. Działania neutralizujące skutek przedstawienia prawdy, która dotąd była skrywana, niedopuszczana do świadomości, zawarte są w samym operatorze i idą w dwóch kierunkach. Po pierwsze: uprzedza on, że wypowiedź może być aktem zagrożenia twarzy odbiorcy, i sygnalizuje, że nadawca ma ku temu ważny powód (robi to w imię prawdy). Po drugie: czasownik występuje w pierwszej osobie liczby mnogiej (*powiedzmy*), co pozwala uniknąć personalizacji - rola nadawcy w ujawnianiu prawdy nie jest wyeksponowana, a odbiorca nie jest bezpośrednio wskazany jako osoba obciążona brakiem szczeroci.

Wszystkie jednostki mające za zadanie łagodzić wymowę wypowiedzi z tego właśnie względu uznać można za skonwencjonalizowane strategie grzecznościowe.

O zamiarze ujawnienia prawdy informuje też frazeologizm *między nami mówiąc*, np. *Między nami mówiąc, Karnowski nie był apetyczny* (Konwicki, 74). W jego wypadku na plan pierwszy wysunięta jest jednak inna treść. Nadawca nie uprzedza, że naruszy zasady grzeczności, milcząco bowiem zakłada, że odbiorca myśli tak jak on i stosuje te same zasady współdziałania językowego. Podkreśla natomiast, że prawdziwego, ale negatywnego sądu o czymś, jaki przedstawi, nie powinny znać inne osoby. Ustalając swego rodzaju wspólnotę komunikacyjną między nadawcą a odbiorcą (motywowany jest wyraźnie przez wyobrażenie rozmowy prowadzonej „w cztery oczy”), wyrażenie funkcyjne pozwala wskazać osoby, które do owej wspólnoty nie należą. Frazeologizm ma zatem za zadanie zasygnalizować informację poufną.

O wiele trudniejsze do ustalenia są funkcje i znaczenia operatorów *prawdę powiedziałem/ prawdę mówiąc, szczerze powiedziałem/ mówiąc*. Pozornie jednostki te wydają się bezpośrednio powiązane z grupą omówioną wyżej, ze względu na to, że zawierają w swoim składzie określenia *prawda, szczerze*, które wskazują na zasadę jakości jako tę, w imię której podmiot występuje, oraz na to, iż w pewnych kontekstach mogą się wzajemnie zastępować. Jednak bliższe przyjrzenie się różnym użyciom nie tylko nie pozwala uznać obu grup za synonimiczne, ale też nie pozwala w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć, z jaką inną zasadą jakości stoi w konflikcie. Przeciwnie, szereg przykładów dowodzi, że operatory te mogą wskazywać na konflikt między zasadą jakości a pozostałymi zasadami konwersacyjnymi oraz zasadami grzecznościowymi:

Czapliński: (...). I tak powstał album „Wizytki. Ogród zamknięty”.

Rz: Wstęp do niego napisał ks. Twardowski.

Czapliński: **Szczerze mówiąc**, gdy szedłem o to prosić, miałem duszę na ramieniu. Tymczasem on spojrzął na zdjęcia i zgodził się bez wahania. - To ja - powiedział - mieszkam za ścianą klasztoru, a nigdy nie wszedłem dalej niż dwa kroki za jego furtę. A pan chodził po wszystkich najtajniejszych ścieżkach! (Kuc, Czapliński, Rzeczpospolita, 2006.08.09);

Pewien górnik, Krzysztof Golec, zauważył, że dostaje mniej pieniędzy, niż wynika z jego umowy z pracodawcą.

**Prawdę powiedziałem**, zauważyły to zapewne tysiące jego kolegów, ale ten jeden się zawziął, poszedł ze sprawą do sądu, wygrał i wprowadził całe polskie górnictwo w stan drżączki. (Ziemkiewicz, Rzeczpospolita, 2006.07.05);

Z duszą na ramieniu przystępuję do bezceremonialnego opisywania moich bliźnich, z duszą na ramieniu i mózgiem w popłochu, bo wiem mało. **Szczerze powiedziałem**, jak na razie wiem jedno, wiem mianowicie, że zanim skończę tę dziś zaczęłą skandalizującą narrację, nowy rząd (...) upadnie. (Pilch, 1999, 5);

Odpowiedź, że życie kulturalne i intelektualno-towarzyskie, a więc życie inteligenta z PRL, było nieustannym aktem oporu i kontestacji czy wręcz konspiracji wobec warunków polityczno-ustrojowych, wydaje się niepełna, a nawet, **szczerze mówiąc**, bałamutna. (Toeplitz, „Niezbędnik Inteligenta”, 17.12.05);

Radio Maryja nie jest moim ulubionym medium. **Prawdę mówiąc**, jeszcze nigdy go nie słu-chałem. (Rybiński, Rzeczpospolita, 2006.01.18).

W pierwszym przykładzie operator służy do zaznaczenia, że choć wprowadzone z jego pomocą informacje nie mają (większego) znaczenia dla tematu wywiadu, to nadawca przedstawia je, by oddać faktyczny obraz zjawiska, to, co z jego punktu widzenia jest ważne. Dwa kolejne przykłady ilustrują konflikt między zasadą jakości a zasadą ilości: autorzy podkreślają z pomocą wyrażeń funkcyjnych, że naruszają zasadą ilości (mówią więcej niż potrzeba) w imię respektowania właśnie zasady jakości. W dwóch ostatnich natomiast operatory wskazują na treści zgodne z prawdą, ale naruszające przyjęte normy zachowań (ogólną zasadę niemówienia o ludziach, pewnych zjawiskach źle, zasadę ochrony twarzy nadawcy – w ostatnim przykładzie nadawca zdradza informacje, stawiające jego samego w niekorzystnym świetle). Przedostatni z fragmentów można jednocześnie uznać za przykład naruszenia zasady sposobu.

Ze względu na fakt, że operatory sygnalizują konflikt między zasadą jakości a innymi zasadami, widziałabym w nich skonwencjonalizowane sposoby komunikowania przez nadawcę tego, że zna i stosuje zasady współdziałania językowego, a także zasady grzeczności i w imię respektowania jednej z nich świadomie narusza inną. Jego działania nie wynikają zatem z ignorowania zasad, ale z przestrzegania tej, którą uznaje za najważniejszą.

Zadaniem komentarzy, które charakteryzują czynności podmiotu, jest także hierarchizowanie elementów treści wypowiedzi. W tej funkcji wyspecjalizował się operator *nawiasem mówiąc*, pozwalający zapowiedzieć treści mniej istotne z punktu widzenia tematu całego epizodu - informacje, które są dość luźno powiązane z tematem nadrzędnym i nie wpływają na interpretację mieszczących się w jego zakresie zjawisk:

Ossendowski (...) był także autorem jednego z pionierskich studiów bolszewizmu pod wymownym tytułem Lenin (1930 r.). W książce tej można znaleźć i taką informację, że dwaj wielcy polscy pisarze, Jan Kasprówicz i Stefan Żeromski, pomogli wydostać się Włodzimierzowi Iljiczowi z więzienia w Nowym Targu, gdy ten został pojmany na początku wojny przez wywiad austriacki i skazany na śmierć. **Nawiasem mówiąc**, Rosjanie książki tej Ossendowskiemu nie zapomnieli. Zimą 1945 r., tuż po wkroczeniu do Warszawy, oficerowie NKWD udali się na cmentarz w pobliskim Milanówku, by w obecności dentysty sprawdzić, czy pochowany to na pewno Antoni Ossendowski (...). (Czubaj, Polityka, 2008. 01.12).



Trzeba jednak zaznaczyć, że frazeologizm ten nie hierarchizuje informacji w kategoriach: ważna – nieważna, ciekawa – nieciekawa itp. Przykłady jego użycia uzmysławiają, że informacje takie mogą być (a z punktu widzenia podmiotu nawet są) ważne i interesujące. Chodzi tu właśnie o relewancję tych informacji – biorąc pod uwagę intencję całej wypowiedzi, cel globalny tekstu i jego cele lokalne, informacje te uznać by można za zbędne, bo nieprzybliżające do tych celów. Ponieważ jednak mogą być przydatne dla innych celów (nawet ogólnych, jak poszerzenie wiedzy odbiorcy o świecie), nadawca wprowadza je, choć na innych prawach, co też podkreśla.

Przedstawione rozważania nie pretendują do pełnego i wyczerpującego opisu frazeologizmów pełniących funkcje metatekstowe. Po pierwsze dlatego, że uwzględniłam w nich jedynie niewielką część jednostek (wybraną dodatkowo na podstawie kryterium formalnego). Część tę trudno uznać za reprezentatywną, na pewno jednak jest to ważna grupa frazeologizmów, o czym świadczy ich frekwencja w tekstach. Po drugie – dlatego, że zwróciłam uwagę jedynie na kilka cech związanych z ich semantyką i pragmatyką. W moim przekonaniu są to jednak cechy ważne – decydujące o możliwościach użycia frazeologizmów. Kwestią, której tu nie poruszyłam, a która wymaga odrębnych analiz, jest eksplikacja znaczenia jednostek, a zwłaszcza możliwości uwzględnienia informacji pragmatycznych w definicjach.

